

# Nie chce mi się walczyć

Z Jadwigą Jankowską-Cielak, aktorką, rozmawia Andrzej Leśniewski

W ubiegłym roku przyznano Pani na festiwalu filmowym w Gdyni główną nagrodę za film „Wezwanie”, w którym zagrała Pani lekarzkę oskarżoną o pobicie swojego pacjenta. Podobno ten film był oparty na faktach autentycznych.

Tak. To dotyczyło pośrednio sprawy Grzegorza Przemyska. Kiedy jego matka złożyła zażalenie do prokuratury, to ówczesne władze wymyśliły, że pogotowie jeżdżąc do pacjentów po prostu ich bije i okrada. Wybrano sobie w tym wypadku niewinną, przypadkową lekarzkę i oskarżono o pobicie i okradzenie pacjenta. Bardzo szybko ją skazano i osadzono w więzieniu. Ona przeszła po prostu gehennę, bo cała ta uknuta specjalnie farsa trwała dość długo.

Jak Pani przyjęła nagrodę w Gdyni?

Z wielką satysfakcją.

Nagrody nie odebrała Pani jednak osobiście.

Kilka tygodni wcześniej telekomunikacja zmieniła mój numer domowy i nikt nie zdążył mnie powiadomić na czas, że otrzymałam nagrodę.

Dlaczego tak rzadko pojawia się Pani na ekranie?

To jest bardzo złożone zagadnienie i wiąże się z różnymi sprawami. Niedawno spotkałam bardzo miłą starszą Panią, która, rozpoznawszy mnie na pocztce przy okienku, powiedziała: „Ojej, jak miło, że panią widzę. Strasznie żałuję, że nie mogę pani już widywać w telewizji”. Bardzo się wzruszyłam. Powiedziałam, że jest mi niezwykle miło, że



mnie pamięta i wie kim jestem, ale czasy się zmieniają, wszyscy się starzejemy, inne są wymogi rynku i przypuszczalnie dlatego nie jestem potrzebna.

Kiedyś myślałam, że powinnam nauczyć się tzw. przebojowości, ale mój charakter predestynuje mnie do tego, żebym stała sobie z boku. Ten zawód wymaga od człowieka silnego charakteru. Owszem, chcę uprawiać ten zawód, ale nie za wszelką cenę. Moi najbliżsi i znajomi ciągle mi zarzucają, że nie walczę. Nie chce mi się już walczyć, chcę tylko pracować, a skoro nie można, to trudno, poczekam.

Dlaczego lubi Pani swój zawód?

Dlatego, że nic innego nie potrafię. Poza tym, jego wykonywanie sprawia mi wielką przyjemność.

Być może przyczyną tego, że tak rzadko pojawia się Pani na ekranie jest to, że bardzo selekcyjnie Pani swoje role, czy to prawda?

Do pewnego stopnia na pewno, ale ostatnio jestem w takiej sytuacji, że wzięłabym każdą propozycję, by-

leby tylko dorobić do budżetu domowego, który jest bardzo skromny. Trzeba mieć jakieś środki, żeby przeżyć z dnia na dzień, tymczasem okazuje się, że ich nie ma i człowiek łudzi się, że zadzwonią, jak nie dziś to jutro i zarobi parę złotych. Niestety, nie dzwonią i muszę skreślać pewne pozycje z budżetu domowego.

Z pracy w teatrze chyba nie bardzo można wyżyć, prawda?

Tak, to prawda. To jest najdroższe hobby na świecie, bo praktycznie trzeba do niego dopłacać. Z teatru wynosimy wyłącznie satysfakcję.

To chyba tylko w naszym kraju mogą się zdarzać takie paradoksy, że aktorka, która otrzymała Złotą Palmę w Cannes, może nie być angażowana przez reżyserów, a jej talent nie jest wykorzystywany.

Nie, to nie dotyczy tylko naszego kraju, to dotyczy kilku krajów na świecie, łącznie z takimi wielkimi potęgami, jak Francja i Anglia. Po prostu, doszliśmy do tego, że jesteśmy wreszcie we własnym kraju i Wspólnocie Europejskiej.

Środowisko aktorskie określa Panią jako ofiarę swojego sukcesu. Wielokrotnie aktorki przytaczają właśnie Pani przypadek.

Dlatego, że jest łatwo im tak się wesprzeć. Bynajmniej ja nie uważam się za żadną ofiarę, wręcz przeciwnie.

Czy miała Pani chwile zwątpienia chciała odejść od zawodu, albo przerwać jego wykonywanie?

Oczywiście, że tak. Odkąd zaczęłam wykonywać ten zawód, to zawsze na każdym kroku pojawiało się jakieś zwątpienie, które skłaniało mnie do porzucenia tego zawodu.

Pani małżonek jest dyrektorem Teatru Dramatycznego, w którym jest Pani aktorką. W jaki sposób sprawy zawodowe wpływają na życie rodzinne?

W sposób generalny i totalny. Nikt z nas nie chciał tej sytuacji, ale tak się zdarzyło i nie można było tego inaczej rozwiązać. Konsekwencje tej decyzji są dla nas obojga dosyć ciężkie. Jemu jest niezręcznie posiadać żonę aktorkę – dyrektorkę, a z kolei mnie jest trudno, bo chciałabym mieć jakieś wymagania i pretensje co do wykorzystywania mnie jako aktorki. Nie bardzo mam chętność i nie mogę tego żądać, ponieważ nie wypada naciskać na mojego męża, żeby mi coś tam załatwił. Wiem, że ma ważniejsze zobowiązania w stosunku do wielu osób.

W jaki sposób udawało się Pani podzielić życie zawodowe z rodzinnym? Jest Pani matką trojga dzieci.

Udawało mi się to dzięki rozrzutowi w czasie, tzn. co dekada następne dziecko. W związku z tym każde dziecko, które podrasowało, chowało następne. Dzięki temu również jakoś przetrwałimy ten ciężki okres dochodzenia do czegoś i zarabiania na coś. W tej chwili zaczynam już li-

czyć na to, że moje dzieci zaczną utrzymywać mnie.

Proszę powiedzieć kilka słów o swoich dzieciach.

Zoska ma dwadzieścia pięć lat i jest fantastyczną i przepiękną dziewczyną. Ukończyła filologię czeską i podjęła swoją pierwszą pracę z uposażeniem, o którym ja tylko mogę marzyć. Potem jest syn Jakub, który w tym roku będzie zdawał maturę. Ma różne plany życiowe, moim zdaniem, trudno osiągalne, ale najważniejsze jest to, że je ma. Najmłodszym naszym dzieckiem jest Antek, który pójdzie w tym roku do szkoły podstawowej. Urodził się chyba tylko po to, żeby naciskać wszystko co się da. Komputer nie ma przed nim prawie tajemnic, natomiast ja kompletnie się na nim nie znam. Nie pozostaje mi nic innego, jak tylko liczyć na to, że kiedyś syn mnie tego nauczy.

Czy ma Pani uczucie, że musi się Pani bardziej od innych zmagać z losem?

Nie jest tak, że muszę zmagać się z losem. Usiłuję tylko rozgryźć zagadkę naszego obecnego czasu i tego, co się wydarzyło. Trzy czwarte swojego życia przeżyłam w socjalizmie. Zawsze wiedziałam, że jest to zły ustrój, że trzeba go zwalczać i dążyć do wolności. Nawet przez chwilę nie przypuszczałam, że ja, albo moje dzieci dożyjemy upadku tamtego systemu. Ostrożnie szanse dawałam tylko moim wnukom, których jeszcze, niestety żałuję, nie mam.

Co chciałaby Pani jeszcze zrealizować?

Chciałabym przejść na bezbolesną emeryturę, taką na godziwych warunkach. Albo zostać rentierką, wygrać w totka i założyć wspaniały ogród na wsi. I jeszcze wiele innych rzeczy.